

SZUKA OSOBOWA
ul. Złociowa 3
52-251 WROCŁAW
POLSKA

Druk

NUMER SZESZĆDZIESIĄTY SIÓDMY ISSN 1426 - 0158



PISMO PROGRAMOWE
WROCŁAW 1989 ROK IX

OSOBA - ZNAK - ESEJ
+ MIESIĘCZNIK

ZAWARTOŚĆ NUMERU

- 2 SŁOWA EWANGELII - św. Łk 14,15-23
3 Rink {obraz} - INRI
4 Wiesław Mikulski {poezja} - NASZA WSPÓŁCZESNA
CODZIENNOŚĆ
5 Marek Maganiusz Kielgzyński {poezja} - WIEŻA CIŚNIEN
- TYLE JEST KWIATÓW U SZCZYTU SZKLANEJ GÓRY
- OBECNOŚĆ
8 Stanisław Chyczyński {proza} - ORTODOXI NA TROPIE
10 Ryszard Marek Kędzierski {artykuł} - Nie starzejące się książki
15 Ryszard M Kędzierski {artykuł} - Na pomoc rolnikom
22 NOTA AUTORSKA

Wydanie
1989
Złociowa 3

... "A zapłatę otrzymasz przy zamiatwyciu stanią sprawiedliwych

Kiedy usłyszał to jeden ze współbiesiadników, powiedział Mu:

-Szczęśliwy ten, kto będzie jadł chleb w królestwie Bożym.

A On mu powiedział:

- Pewien człowiek urządzał wielkie przyjęcie i zaprosił wiele gości. Kiedy nadeszła godzina przyjęcia, wysłał sługę, aby powiedział zaproszonym: Przychodźcie, bo przyjęcie już jest gotowe! Ale wszyscy zaczęli się jednakowo wymawiać. Pierwszy mu powiedział: Kupiłem pole i muszę iść je obrobić. Proszę cię, miej mnie za usprawiedliwionego. - A drugi powiedział: Kupiłem pięć par wołów i dam je wypróbować. Proszę cię, miej mnie za usprawiedliwionego. - A jeszcze inny powiedział: Wziąłem sobie żonę i dlatego nie mogę przyjść.

Powróciwszy sługa oznajmił panu. Wtedy pan domu rozgniewał się i powiedział słudze: Idź spieszenie na ulicę i załki miasta i sprowadź tutaj ubogich i olomnych, i ślepych, i chromych. A sługa powiedział: Panie, wypełniłem, co każesz, nie jeszcze jest miejsce. I rzekł pan do sługi: Wyjźdź na drogi i w opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom się zappełnił. Bo mówię wam: Nikt z tamtych zapraszonych nie zakosztuje mego przyjęcia."

[illegible]

*Nauczyłeś mnie dróg życia,
a obecność Twoja napełnia mnie radością*

I
N
R
I

NASZA WSPÓŁCZESNA CODZIENNOŚĆ

mieszkamy w miliardowych
oknach tego samego wyglądu
prawie identycznych bloków
czy kwadratowych domów z pustaków
siedzimy w miliardowych pokojach
wśród gipsowych ścian
patrzac na tasiemcowe seriale
o pieniądzach przemocy pysze
i cielesnych żądzach...

WIEŻA CIŚNIEN

skrzydlata wieża ciśnien
u podnóża krzyku
zaslepiona pędem
zagubiona na zakręcie
w poszukiwaniu własnej artykulacji
z potężną niewiarą
w samą siebie

TYLE JEST KWIATÓW U SZCZYTU SZKLANEJ GÓRY

widzę kwiaty u szczytu Szklanej Góry
 tyle jest kwiatów w powietrzu
 i da się wyczuć atmosferę sympatii
 i da się tu odczuć klimat przyjaźni

tyle jest kwiatów w całej atmosferze
 tak wiele jest kwiatów w wielkiej jonoferze
 u szczytu Szklanej Góry
 w poprzek zielonej przecznicy sympatii

na bruku mlecznych bazarów
 na chodniku reminiscencji
 pokotem leżą moje dłonie
 a na nich ja

tyle jest kwiatów u szczytu Szklanej Góry
 tak wiele jest sympatii w wielkiej jonoferze
 tylko ja nie mogę podnieść głowy
 i rozejrzeć się wokół

OBECNOŚĆ

Ja nie wiem dlaczego wstawiono tu tyle świętych figur
 Ale patrzę na nie ukrakiem
 I czuję że nie jestem sam

Rozpostarte ręce zwiewnej iluminacji
 Drgają
 Bo z wentylatorów nadbiega chłodne powietrze

Stoję samotnie przy filarze
 I spod przepastnych podpór
 Rozróżniam cylindryczne cienie

Nie muszę wychodzić z ukrycia
 By wiedzieć
 Że nie jestem tu sam

Marek Magarausz Kielgrzyński

ORTODOXI NA TROPIE

Pustynia to morze piasku. Więc oni szli po nim, tak jak zalecał to sam Mistrz. Z uwagą wpatrywali się w Jego ślady, których przez wieki nie udało się zasypać siłą wiatru ani złośliwym wrogom religii. Szli gęsiego, starając się kłaść swoje stopy dokładnie w lekko zniekształcone odbicia stóp Jego. Niektórzy czynili to szczególnie starannie, marząc, by odgnioty na ich własnych nogach zgadzały się z odciskami samego Mistrza, uwiecznionymi ponoć w małych kraterach piasku. Nieliczni dostępowali takiego zaszczytu. Wtedy z tęsknotą w głosach przekazywali sobie podniecające wieści. Szeptali: niedawno czcigodny Justyn osiągnął właśnie parastygnę. Po czym ruszyli w dalszą drogę z jeszcze większą determinacją.

Było ich w sumie niewielu. Cała reszta krążyła po pustyni właściwie bez celu i bez poczucia winy. Ale oni wciąż szli naprzód i naprzód. W drodze z widocznym szacunkiem przekazywali sobie maksymy Mistrza, aby w żadnym razie nie uronić ani joty z Jego nauki. Jeżeli twoje usta są powodem zgorszenia - zaszyj je. Często były to twarde słowa, jak twarde było światło ogromnej gwiazdy wiszącej nad pustynią. Z zaciętą powagą kiwali głowami i wspominali pokutnika Wieruta, który milczy nabożnie już szesnasty rok. Ale oni wciąż byli na tropie Mistrza. Od czasu do czasu na poboczu

ścieżki spotykali zmurszałe drogowskazy, na których można było jeszcze odczytać szlachetne wskazówki Nauczyciela. Niech nie wie lewe oko, co widzi prawe. (?) Bystro wpatrywali się w wyblakłe litery. I z nabożną czcią komentowali odczytywanie hasła. Jeśli jakiś kamyczek wpadnie ci do sandała, nie usuwaj go, ale wrzuć do środka jeszcze jeden kamyczek. Niekiedy były to ostre słowa, jak ostre były ziarenka piasku osypujące się z falistych wydmi. Ale oni szli wciąż przed siebie, czyli szli za Mistrzem.

Pewnego dnia, kiedy słońce chyliło się ku upadkowi, dotarli w okolicę szczególnie wyniosłego płaskowyzu, pokrytego dziewiczą harmonią małych, długich wydmi. Wstęga utartego szlaku prowadziła wprost na szczyt. Szli w górę w drżącym podnieceniu, prawie staniając się na obolałych nogach. Na szczycie przeżyli silną konsternację. Bo wydeptana ścieżka nagle się urwała. Jak okiem sięgnąć żadnej kontynuacji. Po pewnym namyśle z nadzieją spojrzeli w niebo. Z góry sączyła się wzniosła poświata. Biała jakoby śnieg. Wtedy zrozumieli, że dotarli w miejsce Wniebowstąpienia

Stanisław Chyckiński

NIE STARZEJĄCE SIĘ KSIĄŻKI

Czasami warto chyba sięgnąć po takie książki, czasami powtórnie, które są tego warte. Czasami nie zdajemy sobie sprawy z ich wartości, aż takiej. Myślimy, że ważność zawartych w nich treści jest czym zwykłym, bo w kontakcie z nimi, przesycają nas jakby swoim światłem, wytwarzając w nas mniemanie o starczalności świata. A jest to starczalność chwili, pierwszego kontaktu z ujęciem autora, które zachwyci jakąś trafną obiektywnością, postrzeganiem tematu zdecydowanie konkretnym od wiedzy czytającego. Jednakże zgadza się to odczucie duchem książki, z naszym wewnętrznym duchem. Świadczy to o ponadczasowości czytanych, napisanych treści.

Czy w rzeczywistości literackiej istnieją zdecydowane kanony estetyki literackiej i czy wszystko wszystkim jest dostępne? Każdy musi tutaj wypowiedzieć się indywidualnie. Książek jest wiele, ale okazuje się, że i mało. Mało jest prawdziwie wartościowych książek literackich. Te które powstały, są dziełem raczej międzynarodowej historii literatury. Zastrzec trzeba, że są to zupełnie indywidualne spostrzeżenia, ale tylko takie pozycje były mi dostępne. Osobiście dane mi było spotkać się na ścieżkach księgarskich, z trzema ciekawymi pozycjami, które o dziwo ciągle zawierają jakąś zasadniczą tajemnicę aktualności.

Myślę o książkach Jose Ortega y Gasseta - „Dehumanizacja sztuki”, Hugo Friedricha - „Struktura nowoczesnej liryki”, i zbiór esejów T.S. Eliota - „Kto to jest klasyk i inne eseje” (Znak 1998).

Cóż takiego ciągle aktualnego może być, w tak starej książce hiszpańskiego autora. Myśli w niej zawarte były przecież pisane mniej więcej od połowy trzeciej dekady XX wieku. Właśnie Jose Ortega y Gasset (1883 - 1955), świecki europejski myśliciel, napisał wiele ciekawych spostrzeżeń, dotyczących pracy literackiej. Pisał impresje o powieści, poezji, pejzażu, czytelnictwie. Akcentował właściwie nieustannie przemijanie, zmienność i nietrwałość życia. Jednakże pod wpływem zmiennych okoliczności, zmian społeczno-

politycznych, pewne poglądy zmienia.

Chociaż się ówczesnej Hiszpanii, wyjaśnia absolucyzmem ustroju państwowego, którego jest pierwotnie apologetą. Jose Ortega y Gasset w „Dehumanizacji sztuki”, książce z roku 1925, orzeka o sztuce nowoczesnej. Píše, że właśnie sztuka jest podporządkowana ideom, które polegają nota bene na technice i paradoksie ironii. Zatem sztukę już od początku naszego wieku charakteryzuje wg. niego styl i technika, ale i dostrzega w tym wartość samej kultury - ostoi tkliwości.

Autor ten jednak pisze z pewnego dystansu i opisuje świat widzialny oczami ludzi. Dopiero na ich podstawie pisze wnioski. I jeśli pisze o dehumanizacji sztuki, powołuje się na głos młodych, współczesnych mu ludzi, którzy uznali za tabu wszelką infiltrację treści ludzkich do sztuki” (s.298)”. A więc początek naszego wieku zaprzeczył humanizmowi. Wierzył bardziej w świat nieorganiczny, aniżeli w ludzi. Ortega y Gasset taką sytuację nazwał dehumanizacją. To ważne i prawdziwe stwierdzenie. Dlatego ten autor i ta książka „Dehumanizacja sztuki” jest warta na dalsze przetrzymywanie, chociażby na półce własnej biblioteki.

Hugo Friedrich - „Struktura nowoczesnej liryki” - kolejna rzecz o sztuce, o literaturze, o poezji. „Współczesność” ujmowana przez tego autora to liryka jeszcze XIX wieku, który rozbrzmiewał twórczością Rimbauda i Mallarmé. Choć są to poeci właśnie jeszcze XIX wieczni, to jednakże z poezji naszego wieku łączą ich, jak pisze Hugo Friedrich, ich analogie, które nie do końca naszego wieku, wieku XX, muszą być uzupełnione o swoją alternatywę, gdyż słabość sztuki dzisiejszej, tej która obraża i wynosi na sprzedaż bios człowieka, bezpośrednio zwraca się do Rimbauda, z niego czerpie i go naśladuje. Dzieje się tak u tzw. dzikich twórców, już jakby formalnej wyobraźni. Nie wiem czy ci współcześni twórcy powołują się także na malarstwo Matisa. Ale jest to rzecz już teraz w naszym kontekście, adekwatnie poszukującą się oczywistością... Hugo Friedrich w „Strukturze nowoczesnej liryki” ujmując nasz wiek do jego pierwszej połowy... a czas ten jeszcze nie przebrzmiał. Ograniczony do dziwnej, tajemniczej pustki, która ogarnia duszę ludzką.

Tak widział Paul Valéry, który będąc o krok od metafizycznej tajemnicy, nie widział jej. Dostrzegał dwa światy spięte niemożliwą do osiągnięcia ideą doskonałości. Warunkowały one według niego świat prawdy, ale same w sobie te światy są dla nas zewnętrzne i poniekąd nie do odgadnięcia.

Książka ta zawiera bardzo bogatą analizę form poetyckich, ich charakterystykę, postrzega u twórców „pustą transcendencję”, jeszcze nie u Baudelaire lecz Artura Rimbauda.

Ci buntownicy tradycji buntują się przeciwko tradycyjnym, przedświeceniowym jakoby państwowym wartościom moralnym, wartościom „podziwianym” przez chrześcijaństwo. Bunt Baudelaire, na „jego” ruinach Chrystusiarzom zawieszal się między satanizmem, a jakąś ogarniającą się ideałnością. Ten wielki, a zarazem bardzo nieszczyśliwy człowiek „miał wół modlitwy, mówił w sposób pełen powagi o grzechu, był głęboko przeniknięty poczuciem winy ludzkiej”. Ale pod ciężarem epoki, pozostał w zagubieniu. Jego wielkie pragnienie dobrej modlitwy wygasa, jakby w duchowej beznadziei, aż przestaje być modlitwą. Baudelaire zlorzeczy, przeklina. Nie zna tajemnych powodów manipulacji na jego psychice. „Pisze wprawdzie o bólu, dopatrując się w nim znamienia godności... W konsekwencji się niszczy.”

Natomiast z Arturem Rimbaud jest podobnie... Próbuje on pogodzić wołanie duszy, ale buntuje się, rezygnuje nawet pisanie poezji, by wyjechać z Francji do Afryki. Zatraca się w podróży. Jednakże stwierdza się, w książce, że uciekał on przed ciężarem chrześcijańskiego dziedzictwa, a może przed czymś czego nie znał, a co przegradzało jemu i innym drogę do Boga. Będąc świadomy obrażenia Boga wołał zamilczeć, niewiadomo tak naprawdę dlaczego, czy tak naprawdę z jakiej przyczyny (dzisiaj powoli odkrywanej; myślę o poważnych manipulacjach na ludzkości systemów militarnych), by możliwość sensu określić w jakiejś niby koniecznej pustce transcendencji.

W książce Hugo Friedricha nie brak także bezpośrednich spostrzeżeń o dehumanizacji samej sztuki poetyckiej. Rozumie się przez to jej wewnętrzną anonimowość i stopniowe zanikanie wrażliwości. W efekcie, w poezji takiego poety jak Ramon Jirenez, bardzo osobistej zresztą, zaniera uczuciowość, wszelka melancholia.

Podobnie w liryce Ungarettiego, następuje zmiana „psychiczna”, zanika radość, a także ból. Obszar duszy ogarnia jakiś właśnie pusty absolutyzm, jako namiastka bezstronnej kontemplacji.

W „Strukturze nowoczesnej liryki” Hugo Friedricha nie brak krytycznych uwag w stosunku do Ortegi y Gasseta, jego pojmowania dehumanizacji sztuki, który zresztą był autorem tej formuły. Hugo Friedrich podkreśla, że humanistyczne odczuwanie (Ortega y Gasset) odwraca uwagę od jego wartości estetycznej i to w każdej epoce... Być może nazbyt nieoczekiwanie można skojarzyć ten temat ze współczesnym hasłem Papieża Jana Pawła II mówiącym, że trzeba najpierw „być”, a później „mieć”. Tutaj wyrasta się myśl o pochodnym zdaniu, wyrzucającym wyższość etyki nad estetyką...

I jeszcze trzecia książka, jakże powiązana podobną problematyką, światem spraw literackich ze swymi dwiema poprzedniczkami.

T.S. Eliot w swojej eseistyce (Kto to jest klasyk”, ZNAK 1998) zajmuje się zdecydowanie krytyką literacką, opisywaniem swojego widzenia spraw poezji, ale i kultury jako takiej, kultury europejskiej, a także idei społeczeństwa chrześcijańskiego. Ostatni temat jest bardzo intrygujący. Ten wielki poeta, a zarazem eseista pisze z przywiązaniem o kulturze i tradycji chrześcijańskiej. Stoi on na stanowisku, że jedyną alternatywą dla współczesnego świata nie jest zaprzeczający sobie liberalizm, ale społeczeństwo, które będzie w stanie przeciwstawić się postępującej i podstępnej, totalitarnej doczesności. Do której coraz bardziej zmusza się ludz, aby się przystosować... Pisał takie słowa Eliot jeszcze i już w 1939 roku. Nie tracą one na swojej aktualności. Funkcjonowanie w państwie społeczeństwa chrześcijańskiego, nie widzi T. Eliot za sprawę łatwą. Nie może być tak, aby wszyscy nagle chcieli uzyskać z tego powodu, z powodu ogólnej akceptacji, osobiste korzyści. W ogóle nie wiadomo, czy na tym miałoby to polegać, ale poeta patrzy realistycznie. Podejrzewa, że bez odniesień do jakichś indywidualnych sukcesów nie da się chyba zaakceptować takiej wizji ogółowi społeczeństwa. Pisze jeszcze mądrzej. A mianowicie, iż społeczeństwo chrześcijańskie jest do przyjęcia jedynie, jeżeli sprawiedliwie oceni się jego alternatywy. Pisze: „Możemy ... wejść w

pełen apatii stan upadku: żyć bez wiary, a więc i bez wiary w siebie, bez filozofii życia, chrześcijańskiej czy pogańskiej, bez sztuki. Możemy też dojść do <<totalitarnej demokracji>>... Dlatego „jedyną kontrolą jest kontrola i równowaga religijna... jedyną dającą nadzieję linią rozwoju społecznego, która pozwoliłaby na dalszy rozkwit sztuki i cywilizacji, jest linia chrześcijaństwa.”

Wszystkie te trzy książki są o wiele bardziej bogate w treści, w wielości poruszanych tematów i rozległości erudycji, aniżeli zostało ukazane. Ta literatura oddaje ducha XX wieku, naszej już mijającej epoki, ale aktualność wielu spraw, ich źródeł, odzwierciedleń i kontynuacji, ciągle uzmysławia nas o swojej aktualności. Te książki są zatem ciągle na czasie. Totalnie warto chyba do nich jeszcze raz i raz powracać.

Ryszard Marek Kędzierski

pomoc dla rolników

Niecodzienny temat: rolnicy. Pod tym hasłem nie chodzi tylko o sprawy czysto żywieniowe. Jednak każdy zjadacz zwykłego, ale powszedniego chleba wie jak bardzo temu stanowi społeczeństwu wszyscy do końca świata biologicznie zawdzięczarny. Bowiem rolnicy pracują w pocie czoła, by zapewnić nam wszystkim konieczne dla naszego organizmu pożywienie.

Polskie rolnictwo jednak, to tradycyjne, mało-hektarowe, jest jak wiemy nie rentowne. Szybkie odchodzenie bogacących się gwałtownie grup społecznych w świat zbytku i wysokich kosztów egzystencji, łączy się z łatwym zapomnianiem o wzajemnej potrzebie - życia, a może trwania ca tego narodu dla jego odrębnej wartości.

Rolnicy zawsze stanowili o naszym polskim specyficznym charakterze. Sztuka Osobowa chciałaby, zgodnie z zapowiedzią w poprzednim numerze, proponuje trochę intymny sposób na konkretne rozwiązanie problemu opłacalności nawet niewielkiego gospodarstwa rolniczego. Takim rozwiązaniem może być, zawsze okrywana pewną osobliwą tajemnicą, produkcja serów miękkich i żółtych. Sery takie na rynku handlowym, szczególnie te miękkie, zapachowe są pod względem ceny,

zachęcające. Podjęcie produkcji mogłoby w jakimś poważnym sensie, przetrwać i rozwijać się nawet kilku hektarowym gospodarstwom.

W literaturze (pomija się tutaj książkę pt. „Serowarstwo”) spotkać można wiele opisów wyrobu, wyżej wymienionych serów, jednakże opisy te są w zdecydowanych przypadkach oględne. Nie przedstawiają istoty sprawy, nie ukazują, strzegąc tajemnicy, pozyskiwania odpowiednio przerobionej i co najważniejsze, „zmiękczonej” masy serowej.

Bardzo trudno jest samemu bez pokoleńowych tradycji, jak to jest np. we Francji, dojść do całościowego procesu produkcji. Jednak, przy odrobinie szczęścia i uporu, można znaleźć gotowe publikacje, które opisują tę często zachowywaną w sekrecie tajemnicę produkcji, co w samej rzeczy nie jest czymś zdrożnym - skrywaną nawet przez mnichów, wyrabiający od wieków w swoich klasztorach takie sery. Ich produkcja znana jest także naszym góralom, i noszą one nazwę: oszcypki, kaszkawał.

Lecz sposób produkcji, jak widać, nie rozprzestrzenia się na inne rejony kraju. Produkcja serów żółtych, znana jest w dzisiejszej Polsce, ale tylko dużym zakładom produkcyjnym, a sposób ich wyrobu, z tego co można zaobserwować, także się nie rozprzestrzenił. Sprzyja temu tradycja tajemnicy i jakby naturalny fizyczno-mentalny charakter przeszkód samo wywiązujących się, które powodują rozposzenie uwagi u wszystkich postronnych. Nie mniej jednak udało mi

się nawet, w obecnie publikowanej literaturze, znaleźć właściwie całościowy opis produkcji sera, innego aniżeli zwykły ser biały (twarogowy). Opis ten zawiera wszystkie istotne składniki potrzebne do otrzymania takiego rodzaju sera. Nie mniej jednak potrzebne są jeszcze mniej ważne szczegóły, ale są one domyślne, konieczne do wypraktykowania. Rzecz może dotyczyć końcowych, smakowych efektów i tego co stanowi o odmienności danego typu sera, jego rodzaju.

Ponieważ można domniemać, iż nie wszyscy mogą dotrzeć do tych książek, dlatego poniżej zostały przedrukowane, chociaż trochę ograniczone, przepisy. One, generalnie rzecz ujmując winne wystarczyć. Jednakże gdyby informacje okazały się za niewystarczające, albo byłyby trudności z przeniesieniem pochodnym na trochę inny ser, Sztuka Osobowa będzie na życzenie w stanie dysponować potrzebną licencją, którą udostępni każdemu zainteresowanemu, po niskiej cenie. Prosimy zatem o odzew. Liczy się, że program ten może nie będzie blokowany, przez zagraniczne siły militarne, które raczej całkowicie dzisiaj kontrolują wspomniane wyżej, naturalne siły rozpraszające uwagę, siły fizyczno-mentalne. A zarazem zaprzestaną blokować dostęp jakichkolwiek osób do Sztuki Osobowej.

przepis 1:

SERY KMINKOWE PARZONE (technologia serów twarogowych dojrzewających)

Sery kminowe parzone produkowane są w kształcie walca o średnicy około 5 cm i długości około 29 cm. Powierzchnia sera ma barwę kremową, dopuszczalne jest lekkie zdeformowanie i zlewianie się walców. Mięsz ser jest miękki, elastyczny, stonowaty z dopuszczalnymi grudkami twarogu, o barwie szarokremowej, charakterystycznej dla użytych dodatków. Smak i zapach czysty, typowy, z posmakiem kminu lub innych dodatków.

Produkowane są jako sery chude o zawartości tłuszczu w suchej masie około 1%, przy zawartości wody do 68% i soli kuchennej do 2,5%. Kwasowość sera nie powinna przekroczyć 50°SH.

Do produkcji sera kminowego parzonego, podobnie jak sera harceńskiego, może być używany zarówno twaróg przemysłowy świeży i magazynowany, jak i twaróg spożywczy chudy (kwasowy). Ponadto, w odróżnieniu od serów harceńskich, można również wykorzystać do tego celu twaróg mrożony.

Twaróg przeznaczony do produkcji sera kminowego parzonego powinien wykazywać niższą zawartość wody niż przy wyrobie serów harceńskich.

Twaróg ten miele się, po czym wprowadza do niego sól w ilości do 2,6% (jeżeli twaróg nie był solony), kwaśny węgiel sodowy w ilości do 2,8% i kminek w ilości do 0,5%.

Po dokładnym wymieszaniu z dodatkami twaróg przepuszcza się ponownie przez młynek kilka razy, aż do uzyskania jednolitej masy o konsystencji pasty.

(poniższy tekst, aż do miejsca w którym się mówi o dojrzewaniu sera, można opuścić - uwaga red.)

Masę tę poddaje się następnie parzeniu przez zraszanie jej wrzącą wodą, przy jednoczesnym intensywnym mieszaniu. Do zraszania zużywa się 10-15% wrzącej wody w stosunku do przygotowanej masy. Należy parzyć małe partie masy twarogowej - w granicach 50-100 kg.

Dodatek wrzącej wody powinien być tak obliczony, aby w gotowym produkcie zawartość wody wahała się w granicach 66-68%. W okresie letnim, w celu uzyskania trwałszego produktu, zawartość wody należy utrzymać na poziomie dolnej granicy, a w okresie zimowym - na poziomie górnej.

W czasie przygotowywania twarogu do parzenia należy mieć na uwadze następującą zasadę: im więcej dodaje się wrzącej wody (przy suchych twarogach), tym mniejszy powinien być dodatek kwaśnego węgla sodowego. Jeżeli twarogi wykazują zwiększoną

zawartość wody, wówczas ogranicza się ilość dodawanej wody, zwiększa się natomiast dodatek kwaśnego węgla sodowego. Po zakończeniu parzenia i wymieszaniu masę serową kieruje się natychmiast do formierki, która nadaje serom kształt walca.

Bezpośrednio po uformowaniu sery pakuje się do drewnianych skrzynek lub odpowiednich kontenerów wyłożonych pergaminem w proporcjach po około 2,5 kg netto. Zapakowane w ten sposób sery przetrzymuje się w nie zamkniętych skrzynkach (kontenerach), w pomieszczeniu o temperaturze około 15°C i wilgotności względnej powietrza 80-85%, przez około 24 h. Następnie w celu dalszego przechowywania przenosi się je do pomieszczenia o niższej temperaturze (w granicach 2-4°C).

Po upływie 2-3 dni dojrzewania sery zawija się pojedynczo lub po kilka w pergamin lub tofian, a następnie pakuje w kartony i przeznacza do obrotu handlowego. W razie konieczności można je przechowywać do 10 dni w niskich temperaturach.

(trzeba wiedzieć, że tak krótki okres dojrzewania sera jest ostatecznie rekordowy. Na ogół sery miękkie dojrzewają 1-2 tygodnie najkrócej, nabierając większych właściwości)

źródło: Wojciech Doręgiawicz - „Technologia serów miękkich”, wyd. Oficyna Wydawnicza „HOZA” - W-wa 1997, s.277-278.

przepis drugi:

ser topiony domowy

20 dkg sera białego

1 jajko

4 dag margaryny

2 g kminku

szczypta sody

sól, papryka

Ser pokruszyć, posypać szczyptą sody, postawić w ciepłym miejscu pod przykryciem. Po 2-3 dniach, gdy ser zgłwieje, wyłożyć go na patelnię na stopioną margarynę i smażyć na małym ogniu, aż się całkowicie rozpuści. Zestawić z ognia, dodać żółtko lub całe jajko, zmielony kminek, sól i paprykę i dokładnie wymieszać. Wylać do foremnego naczynia i zastudzić.

(Jadwiga Łukasik - „PRZEPISY KULINARNE dla oszczędnej gospodyni”, Wyd. Spółdzielcze 1986, s.102)

przepis trzeci:

(przepis ten podaje jedynie właściwości smakowe sera)

Ser powinien zawierać wszystkie najlepsze smaki mleka - słoność, kwaskowatość i słodycz, oraz posiadać przyjemny aromat i kolor. A na koniec powinien być tak smaczny by rozpyływał się w ustach, pozostawiając lekki, ale bogaty aromat.

Źródło: Kazuko Masai, Tomoko Yamada - „FRANCUSKIE SERA”, Wydawnictwo Wiedza i Życie

Ryszard M. Kędzierski

NOTA AUTORSKA

Wiesław J. Mikulski

Mieszka w Ostrołęce. Autor poezji, tym razem troszkę destrukcyjnej, ale widocznie Autor miał ostatnio taki nastrój.

Marek Maganisz Kiełgrzyński

Mieszka i tworzy w Gdańsku. Publikował w „Kurierze Gdańskim”, „Toposie” i in. Współtwórca grupy poetyckiej „PARALIZ”.

Stanisław Chyczynski

Mieszka w Kalwarii Zebrzydowskiej. Uprawia z wdziękiem poezję, prozę i malarstwo.

Ryszard Marek Kędzierski

Mieszka we Wrocławiu. Tworzy w Sztuce osobowej.

© by Sztuka Osobowa, Wrocław 1999

Autorzy numeru sześćdziesiątego siódmego: Wiesław J. Mikulski

M. M. Kiełgrzyński

St Chyczynski

R. M. Kędzierski

ADRES:

SZTUKA OSOBOWA
ul. Złocieniowa 3
51-351 WROCLAW

Redakcja:

red.honorowy Janusz Halicki
red.odp. R.M. Kędzierski

Wiedza,

wiele wydarzeń jest sterowanych przez ludzi, a Pan Bóg jedynie nad całością czuwa, chociaż zdarzenia zawierają wszelkie prawdopodobieństwo. Zła i Dobra.

PRENUMERATA za pośrednictwem redakcji.

Pismo nasze jest także do otrzymania w księgarni Hallel - w godz. 9-16, Wrocław, pl. Nankiera 17.

UWAGA REDAKCJI: SzO przeprasza Czytelników za możliwość pojawienia się niewielkich, nieujmujących nadzieję, błędów bio-cybernetyczno-mentalnych w tekście. Pismo wydawane jest bez korekty.

Redakcja przyjmuje uwagi do druku:

- 1) kł/ze w sprawie z załącznikami SuO (z załącznikami użytych wzmian i przeniesieniem Ewangelii)
- 2) zamęgliście od wszystkich napawanie nieścisłości, unikajciejdi panować twórców, tym bardziej jeżeli mają oni trudności z publikacją własnych prac
- 3) publikujemy dzieła Autorów, właściwie w bezwzględnej kolejności od chwili ich otrzymania

Nie zwraca się materiałów przyjętych do druku, gdyż stanowi one archiwum.

nakład: 55 egz.

ISSN 1426-0158

666666 777777
666666 777777
666666 777777
666666 777777
666666 777777
666666 777777
666666 777777